W lipcu i sierpniu wyjątkowo „Jedna Karta“ wychodzi raz na tydzień. Prenumerata 50 gr. mies.

JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Od 6 — 12 sierpnia 1933 r. Cena 10 gr.

KATOWICE — KRAKÓW — WARSZAWA — SOSNOWIEC — DĄBROWA.

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej

Rok I. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Krakowska № 46. telef. № 16-95. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. № 45.

AGENTURY: Król-Huta, Tomasz Kubiak Biuro Prasy, ul. Marsz. Piłsudskiego **Tarnowskie Góry,** Kuchlewski, ul. Krakowska. **Lubliniec,** Mrowiz, Rynek. **Rybnik,** Kuczera, ul. św. Jana 2. **Pszczyna,** Czyż, kupiec. **Knurów,** Stanisław Szędzichon **Będzin,** J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1 **Czeladź,** J. Giec, ul. Kacza 7. **Łazy,** W. Jaworski, kiosk przy dworcu **Ząbkowice,** Krupa, Kościelna. **Strzemieszyce,** księgarnia Bagińskiej. **Zawiercie,** P. Chrząszcz. II-gi przejazd. **Szopienice,** Dudek, ul. Kościuszki 11. **Swiętochłowice,** Wolny, Rawy 2. **Dąbrowa,** Wieczorek, Staszica 33. **Warszawa,** ul. Krucza 9, m. 3.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. **Administrator przyjmuje** od g. 10—13 Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy.

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda
Sił goni resztą, gdy znikąd pomocy...

Rodacy!
Nasz znak: **Błyskawica!** Barwa: **Wiśniowa!** Hasło: **Naprzód!**
Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

Polska dla Polaków!
Proletarjusze polscy, łączcie się!

Żądamy całkowitego odżydzenia Polski!
Żądamy unarodowienia zagranicznych kapitałów!
Stawiamy na jedną kartę — na kartę pracującego Polaka!

Naprzód!

Ci, którzy początkowo, t. j. przed 2—3 miesiącami przechodzili do porządku dziennego nad sprawą powstania naszej partji — dziś wysuwają już N. S. P. R. na czoło spraw pilnych i ważnych. Liczą nas, mierzą, szacują. Jedni, przeciwnicy, klną w bezmocy — inni zaś, dostrzegłszy grożące im niebezpieczeństwo, wydają do swych członków jeden nakaz za drugim dla ostrzeżenia ich przed „zgubną działalnością N. S. P. R.“! Daremny trud! Uczciwi i trzeźwo myślący obywatele najróżnorodniejszych ugrupowań kpią jawnie z nakazów swej „władzy“ i garną się masowo do Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej.

Każdy dzień przynosi nam powstanie kilku nowych oddziałów. Są już okręgi liczne po kilkadziesiąt oddziałów N. S. P. R. Na nic się zda ujadanie partyj gadających! Życie zmiecie je z powierzchni. Uśmierci je czyn, tak obcy istniejącym do dziś partjom, a tak ściśle zespolony z naszym programem i działalnością.

Tygodniowe zebrania członkowskie w Sosnowcu, odbywać się będą jak dotąd co czwartek w „Domu Katolickim“, nie o 8 jednak, lecz o 7-ej wieczorem.

Sekretarjat koła w Pogoni mieści się przy ul. Orlej 30. Tam też winni zgłaszać się członkowie z Pogoni we wszystkich sprawach organizacyjnych.

W Sielcu tymczasowa siedziba sekretarjatu mieści się przy ul. Pogotowia 3.

Koła w Środuli i Konstantynowie oraz Milowicach będą posiadać własne siedziby od przyszłego tygodnia. Adresy podamy w następnym numerze.

W Olkuszu sekretarjat mieści się przy ul. Mickiewicza 10., w Sarnowie pod nr. 63.

Mające się odbyć zebrania należy zgłaszać w Kierownictwie N. S. P. R. conajmniej na 3 dni przed terminem dla umożliwienia Kierownictwu dokonania należytego przydziału referentów.

ŻYDZI W ŚWIETLE MIĘDZYNARODOWEM.

Sprawa żydowska, w związku z nową idącą przez cały świat falą antysemityzmu, nabiera dziś szczególnej aktualności. U nas w Polsce zagadnienie to posiada specjalną wagę, ze względu na wielką ilość żydów, i—co się z tem łączy—ze względu na zainteresowanie się ich losem przez światową „Aliance Izraelite“.

Ostatnie wydarzenia polityczne wzbogaciły wiele narodów europejskich i zauropejskich nowem doświadczeniem w dziedzinie współżycia z żydami. Zdają sobie wszyscy sprawę z tego, że 9/10 polityki europejskiej, jeśli nie wogóle światowej, obraca się około zagadnienia niemieckiego i całego kompleksu związanych z tem spraw politycznych i ekonomicznych. Pokonane i upokorzone w Wersalu Niemcy, rychło znalazły protektorów w niejednym z dawniejszych swych przeciwników wojennych. Protektorzy ci dali się uwieść fikcji grożącej, jakoby, Niemcom ruiny gospodarczej i stąd *Anglja i Ameryka* wspierały Niemcy finansowo, przyczyniając się do niebywałego wzrostu, przekraczającego stan przedwojenny potęgi ekonomicznej Niemiec. Doszło do takiej sytuacji, że Anglja, która zaplątała się w wojnę europejską, aby zniszczyć potęgę gospodarczą Niemiec, dziś w 15 roku pokoju ma bilans handlowy o wiele mniejszy od Niemiec, i jest dziś ofiarą najjaskrawszego kryzysu gospodarczego.

Skąd do tego doszli?

Wśród wielu czynników wymienić musimy, że jedno z pierwszych miejsc zajmuje w tej sprawie żydostwo. Przypomnijmy sobie z prasy wykrzyk jednego z polityków angielskich: „Teraz nie królowie decydują o zmianie rządu, lecz bankierzy!“... i śmiało możemy dodać, że bankierzy żydowcy. Krach funta np. pozostał w ścisłym związku z rywalizacją dwu żydowskich grup bankowych w U. S. A. a mianowicie prupy Morrow i grupy Pierponta Morgana. Morrow decydował o całej finansowej pomocy dla Niemiec, o tych miljardach udzielonych im pożyczek, o planie Younga i t. p. Dodajemy, że na czele Angielskiego Banku Państwa, stał Montague Norman, — także żyd, a otrzymamy chyba dość pełny obraz istotnej treści ostatnich lat europejskiej polityki. Dlaczego dobro Niemiec mogło leżeć na linji interesów i dążeń żydostwa?

Wystarczy nadmienić, *że Niemcy* mieli zawarty traktat z Sowietami (Rapallo) i rocznie wydawali miljard na subsydja sowieckiemu przemysłowi wojennemu, przyczem tysiące inżynierów pracowały na tamt. terytorjum. Ze zaś Sowiety są tym benjaminkiem światowego żydostwa — o tem chyba nie trzeba wątpic. Katastrofa angielskiego funta — jak z jednej strony była skutkiem zaangażowania się Anglji w protekcjonizm finansowy Niemiec, — tak też i zapewne wiąże się częściowo i pośrednio ze sprawą Palestyny, za której niepomyślny obrót żydzi mogą mieć do Albionu urazę. To też ruch sjonistyczny przeżył wtedy charakterystyczne przemiany. Prezesa tego ruchu, dr. Waldmana, usunięto, zaś Nahima Sokołowa, jako najenergiczniejszego z nich powołano na naczelnego kierownika. Ze Anglja się zaasekurowała w stosunku do żydów, dowodzi tego powołanie ich do rządów.

Interesujące zjawisko przedstawia los sprawy żydowskiej w Niemczech. Wpływ żydów w Niemczech był bardzo wielki. Panowali oni w szeregu gałęzi przemysłowych, kontrolowali banki, a zwłaszcza mieli olbrzymi wprost wpływ na ważny czynnik propagandowy, jakim jest prasa i kino. „Ufa“, czy koncern wydawniczy Ullsteina, agencja Wolffa — to były ich atuty.

Oczywiście zbudzić to musiało reakcję. Antysemityzm w Niemczech umocnił pozycję Hitlera. Pierwszem hasłem do tego był krwawy Iom Kipur w Berlinie. Dziś robią hitlerowcy taką czystkę antysemicką, że żydzi wprost baranieją, uciekając stamtąd na cztery wiatry. Do tego zresztą sami doprowadzili.

W ich rękach była też i literatura niemiecka, (wspominamy tu Zweiga lub okrzyczanego Emila Ludwiga (vel Kohna).

We Francji dużą rolę odgrywają również żydzi, zwłaszcza dom Rotszyldów. Czynni są oni szczególnie w dziedzinie tworzenia trustów przemysłowych franko-niemieckich. Żydzi francuscy, jakkolwiek nieliczni, tkwią głęboko w życiu kraju, w jego finansach, przemyśle, handlu, skoligaceni są z arystokracją i burżuazją francuską, odrywają dużą rolę w literaturze. Wystarczy zauważyć, że okrzyczany pisarz psychologistyczny Proust jest żydem; lub znany komedjo-pisarz Bernstein, Savoir-Poznański, lub filozof Bergson. Przeciw tej infiltracji żydostwa, zwłaszcza do życia kulturalnego, odbywa się reakcja. Na różne próby apoteozowania żydostwa w rodzaju Piotra Benoit „Studni Jakóba“, Sary Lewy „O mój goju!“, a także okrzyczanej i u nas powieści „Rudy“ poczynają wreszcie odpowiadać Francuzi, piętnując „meteków“, zachwaszczających ich literaturę i sztuki piękne, teatr, kino i prasę. Coty, wielki fabrykant perfum, w swym „L'ami du peuple“ występuje coraz agresywniej z hasłami antyżydowskiemi, przyczem wskazuje na wpływy żydowskie w komunizmie. Popularne jest studjum Henri Baltarill p. t. „Sprawa żydowska“.

W Hiszpanji przewrót dokonany został również przy współudziale żydów. Zamorra jest żydem. Pierwszym krokiem republikańskiego rządu było otwarcie bożnicy w Madrycie i zawarcie umowy naftowej z Sowietami. Działo się to w tym czasie, gdy płonęły kościoły i klasztory katolickie.

Znamienną była również jedna z konferencji genewskich.

Zydostwo szykowało tam projekt ustawy, obowiązującej wszystkie narody do *surowego karania wszelkich przejawów antysemityzmu.* Autorem tego projektu był żyd z ghetta włoskiego, niejaki Guide Tedeschi. Zmarły ojciec jego zajmował bardzo wysokie stanowisko w ministerjum skarbu. Stryj jego, prof. Giorgio del Vecchio był profesorem filozofji prawa i nawet rektorem uniwersytetu rzymskiego, a rozreklamowany, jako wybitny ekonomista, był ekspertem finansowym włoskim na konferencji w Lozannie.

Tedeschi podziela opinję Derzla, twórcy sjonizmu, że kwestja żydowska jest zagadnieniem istotnie międzynarodowem. Stworzywszy siedzibę narodową dla żydów w Palestynie, mocarstwa nie przedsięwzięły jednak energicznych środków zapobiegawczych w walce przeciwko antysemityzmowi; żydzi zaś sami nie żądali właściwie formalnych zobowiązań międzynarodowych od państw, bo im tak było zresztą bardzo wygodnie. Polegali na traktacie o ochronie t.zw. „mniejszości“ i na istniejącem już prawodawstwie w tych państwach, tudzież na rozwoju oświaty i uświadamianiu szerokich warstw ludowych.

Lecz to nie przeszkodziło wzrostowi antysemityzmu.

Zyd Tedeschi, fałszując teksty bull papieskich, powołuje się na precedens obrony żydów w Polsce za Kazimierza Wielkiego, oraz szczególniej, jako wzór prawodawstwa nowoczesnego — stawia „prawodawstwo“ obecnej Judo-Bolszewji, gdzie wszelki przejaw antysemityzmu, jest uznany za ciężką zbrodnię przeciwko interesom państwa(?) Zyd Tedeschi stawia projekt w ten sposób, że przestępstwa popełnione na tle nienawiści lub pogardy dla mniejszości, karane by były surowiej, niż równorzędne tego tła pozbawione przestępstwa i że byłyby one w każdym wypadku ścigane z urzędu. Również trzeba by uznać za ciężkie przestępstwo wszelkie akcje podżegania do nienawiści i pogardy przeciwko ogółowi mniejszości, jej odłamom lub jednostkom. Karze surowej podlegaćby musiały także zakładanie i przynależność do towarzystw, których jawnem lub ukrytem zadaniem jest propagowanie nienawiści i pogardy do mniejszości religijno-etniczych, specjalnie żydowskich.

Ze świata pracy.

Rokowania w sprawie ustalenia regulacji płac w przemyśle górniczym Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego, toczące się w Ministerstwie pracy i opieki społecznej, nie doprowadziły do zawarcia umowy dobrowolnej, wobec czego do załatwienia sprawy powołana zostanie przez rząd komisja arbitrażowa.

Kopalnia „Eminencja“, na zasadzie zgody kom. demob., zwolni 240 robotników, a 160 udzieli urlopu turnusowego.

*

Dyrekcja Huty „Ferrum“, dzięki otrzymaniu z Min. Handlu i Przem. pożyczki, podjęła się wykonania większego zamówienia i urachamia warsztaty. Narazie przyjęto 300 robotników.

*

Na kongresach robotniczych, które odbyły się w ub. niedzielę na Górnym Sląsku zaprotestowano przeciw obniżce płac. Uchwalono na niedzielę 6 bm. w Katowicach w Parku Kościuszki, zwołać zjazd robotników i pochód protestacyjny. Na wypadek nie cofnięcia obniżek płac, zostanie prawdopodobnie uchwalony *strajk generalny* w górnictwie.

*

W dn. 30 lipca bawiła w Zagłębiu delegacja huty „Raków“ w Częstochowie, należącej do koncernu zakładów modrzejowskich, by interwenjować w sprawie zaległych zarobków. Panowie dyrektorowie delegacji nie przyjęli.

*

W dniu 30 lipca o godz. 10 zamknięto kopalnię „Ficinus“ w Siemianowicach.

*

W kołach urzędniczych Warszawy pojawiła się wiadomość o nowej stabilizacji poborów z dniem 1 października. W związku z tem spodziewać się należy również stabilizacji etatów.

*

Z liczby 208.653 robotników, którzy w roku 1921 pracowali w przemyśle węglowym z Polski, pozostało obecnie tylko 69.509 ludzi.

*

Na sierpień, na zasiłki dla bezrobotnych przeznaczono 1.515.000 zł. Liczba uprawnionych do zasiłku wyniesie około 30 000 ludzi

*

W kopalni „Wolfgang-Wawel“ zostanie zwolnionych 85 robotników, a 165 otrzyma urlop turnusowy.

...„Jak martwe cielę ogonem“...

(Czyli brednie „Polski Zachodniej“ pod naszym adresem).

Organ prorządowy na Sląsku, „Polska Zachodnia“, poświęcił naszej partji w numerze 206-tym specjalny artykuł p.t. „Niepoważne małpowanie hitlerowców. Nowy pomysł endeckiej opozycji“.

Dowiadujemy się z tego „poważnego“ artykułu, że jesteśmy ni mniej ni więcej tylko .. kontynuacją zbankrutowanego i rozwiązanego za antypaństwowe wybryki Obozu Wielkiej Polski (O. W. P.)

Upały, dochodzące w ostatnich dniach do 44 stopni, tak szkodliwie wpłynęły na mózg autora wyżej cytowanego artykułu, że dostrzegł „obwiepolskie“ niebezpieczeństwo tam, gdzie go wcale niema.

Wystarczy przejrzeć kilka numerów naszego organu, a można przekonać się łatwo, że nietylko nie jesteśmy kontynuatorami programu Obozu Wielkiej Polski, lecz zwalczamy endecję jaknajenergiczniej.

Anemja mózgu sprawiła to, że autor „rewelacyjnego artykułu“ w „Polski Zachodniej“ zarzuca nam „wyraźne opozycyjne stanowisko do rządu“. Partja nasza istnieje nie od kilku tygodni — jak zaznacza na wstępie pohopny pismak — a od 4 miesięcy. Nie ma na celu zwalczania rządu. Cele N. S. P. R. nie przykryte żadnemi frazesami, wyłożone są w naszych programowych dziesięciu punktach, a czyny nasze są jasne i niedwuznaczne. Najlepszym dowodem są dziesiątki tysięcy członków rekrutujących się przeważnie z pośród mas pracujących. Ze nie jedziemy na jednym wózku z „Polską Zachodnią“ i nie kłaniamy się nizko tam, gdzie — według mniemania „Polski Zachodniej“ — należy się kłaniać, by otrzymać subsydjum, to jeszcze nie dowód, że walczymy z obozem sanacyjnym. Jesteśmy partją niezależną, ale nie tak, jak „Polska Zachodnia“ która jest „niezależną od siebie“. My jesteśmy niezależni ani od sanacji, ani tem bardziej od endeków, chadeków, P. P. S. czy innego przeżytego ugrupowania.

Na inne „poważne“ zarzuty autora artykułu nie mamy zamiaru odpowiadać. Uważamy je za lichy koncept autora, do którego można zastosować przysłowie, że „ruszył“ konceptem, jak martwe cielę ogonem...

Nowi „Polacy“ z zagranicy.

W Warszawie można zauważyć, że w księgarniach i antykwarniach istnieje niebywały dotychczas popyt na różne herbarze polskie. Zagadka została wyjaśniona. Skupiają je żydzi, którzy z Niemiec uciekli do Polski. Chcąc zaś w Polsce na wszelki wypadek upodobnić się do reszty społeczeństwa, wnoszą masowo podania o zmianę nazwiska z żydowskiego na polskie. Do tego celu służą im herbarze, w których szukają nazwisk najnadobniej brzmiących. Dzięki temu Warszawa ma już Potockich, Czartoryskich, a nawet Jagiełłów, którzy gorąco modlą się w bożnicy o wszystkie plagi na Hitlera...

I w Irlandji powstał Narodowy Socjalizm.

Fala Narodowego Socjalizmu ogarnia cały świat. I Irlandja posiada „niebieskie koszule“. Organizacja ta zwalcza namiętnie przedewszystkiem żydów.

Z prasy.

„Echo Miast“. Pod tym tytułem wychodzi w Krakowie, Szpitalna 18, tygodnik poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa „Echo Miast“ na naczelnem miejscu podaje ze wszech miar słuszne hasło: „Bez polskich miast nie będzie Polski!“ Treść pisma ciekawa i aktualna i dlatego gorąco polecamy „Echo Miast“ tym naszym czytelnikom, którzy specjalnie interesują się sprawami mieszczaństwa. Prenumerata — 1 złoty

„List otwarty do członków PPS.“ — opublikowany został przez p. I. Kawalca, „zredukowanego redaktora „Gazety Robotniczej“ i sekretarza okręgowego PPS.“ Jest to cała broszurka o 29 stronicach druku, w której autor rozprawia się ze swoimi byłymi towarzyszami partyjnemi. Gdyby nawet duża część wywodów autora położyć na kark porachunków osobistych, to i w tym wypadku miejscowa PPS. ukazuje się w nader ujemnem świetle. Zarzuty autora są istotnie bardzo poważne: dwulicowość, brak opieki nad robotnikiem, wzajemne pokrywanie brudnych spraw przez przywódców partji, „niedokładności“ pieniężne i t. d. Zajmując i tak stanowisko wobec PPS. krytyczne, nie chcemy bliżej zajmować się brudami tej żałośnie konającej partji. Mamy co innego do roboty. Rodakom zaś naszym, możemy polecić „List otwarty“ do przeczytania w pewnym celu: niech się nauczą, jak w partji pracować nie wolno i jakich błędów należy przedewszystkiem unikać!

„Il. Kurjer Codz.“ pisząc o kongresie pepesowskich górników podaje: „Ponadto kongres uchwalił dodatkową rezolucję, w której zaprotestował przeciwko propagandzie nowej partji politycznej, mianowicie partji polskich narodowych socjalistów na Śląsku“. Mają humor nasi socjaliści! Idąc za ich przykładem, gotowiśmy zaprotestować przeciwko ukazaniu się wszystkich innych pism, — z wyjątkiem naszego...

Co słychać w kraju?

Kasacyjna rozprawa procesu brzeskiego odbędzie się z końcem sierpnia, lub w pierwszych dniach października.

*

W warszawskich sferach politycznych przypuszczają, że miejsce dotychczasowego posła sowieckiego Antonowa-Ansijenki, obejmie Radek.

*

W Warszawie w mieszkaniu inż. de Maena, obywatela belgijskiego, wykryto olbrzymie ilości broni i amunicji. Sledztwo, które wykazało, że de Maen trudnił się przemytem broni, zatacza szerokie kręgi, gdyż przemytnik posiadał we wszystkich większych miastach Polski agentów i wspólników.

*

Firma „Polskarob“ w Gdyni obchodziła jubileusz załadowania 10 miljonową tonę węgla, eksportującego za granicę.

Nasi „obywatele“ w Bytomiu.

Pewna pani z Katowic, bawiąc w Bytomiu, po załatwieniu swoich spraw wstąpiła do kawiarni „Juszczyka“ i tam w towarzystwie znajomych rozmawiała po polsku. Obok niej przy stoliku siedzieli 3 panowie. Rozmowa w języku polskim nie podobała im się bardzo. Dali to do zrozumienia owej pani przez aroganckie przytyki i wezwanie do zaniechania rozmowy po polsku. Pani owa nie będąc jednak w ciemię bita, wezwała policjanta i prosiła go, by wylegitymował, zaczepiających ją 3 osobników. I oto co wyszło na jaw: wszyscy 3 byli to żydzi obywatele z Częstochowy! Komentarz zbyteczny!

Żydowska „Wiedza“ Krakowska.

W Krakowie istnieje Instytucja pod nazwą „Wiedza“, kursy maturyczne. Firma ta reklamuje się silnie na Sląsku. Zwracamy Rodakom uwagę, że właścicielem tej firmy jest żyd Maurycy Berustein. Nie wchodźcie tedy w kontakt z tą firmą, bo za to, co dacie żydom, możecie opłacić dobrego nauczyciela, nie potrzebując wysilać się nad nieczytelnemi częstokroć skryptami „mądrali“ żydowskich.

Szkoła żydowska w Siemianowicach.

Wskutek niebywałego dotychczas napływu żydostwa w Siemianowicach żydzi postanowili otworzyć szkołę dla dzieci wyznania mojżeszowego. Szkoła ta mieścić się będzie w realności „pod dwiema lipami“ przy ul. Bytomskiej. Otwarcie szkoły nastąpi z początkiem roku szkolnego 1933/34. A co wy na to powiecie, Szan. Rodacy z Siemianowic?

Wszelkiemi siłami pracujący Polak musi walczyć z dwoma wrogami:

1) z zagranicznym wielkim kapitałem.
2) z żydostwem.

Czyż trzeba wyraźnie wymieniać, w jakich sklepach Polakowi nie wolno kupować?!

Kupiec polski konkuruje ceną, gatunkiem i uczciwością. W razach wątpliwych należy życzliwie zwrócić uwagę rodakowi naszemu. Demaskujcie pozorną „taniość“ żydowską!

„Owcarze".

(MAŁY FELJETON).

Zagłębie i Śląsk słyną do dzisiaj z wielkiej ilości wszelkich znachorów, znachorek i chiromantów, których słusznie nazwano „owcarzami", albowiem strzygą oni naiwnych ludzi jak owce, wyciągają od nich za rzekomą pomoc w chorobie, lub za wróżbę, ciężko zapracowany grosz. Przypomina mi się początek wiersza A. Mickiewicza p. t. „Golono i strzyżono", którego jeszcze w szkole powszechnej uczyłem się na pamięć:

„U nas, kto jest „niby" chory,
Zwołuje zaraz doktory.
Lecz czując się bardzo słaby,
Prosi chłopa, albo baby.
Ci ze swego aptekarstwa,
Potrafiają i podagrze,
I chiragrze i głuchotom
I suchotom i **głupotom**
Radzić...

Co prawda znam jeden — jedyny wypadek, w którym znachorka nie tylko wyleczyła chorego, ale uratowała życie ludzkie. Tym chorym był ksiądz, proboszcz jednej z parafij województwa kieleckiego.

Zrobił mu się duży wrzód w gardle. Lekarz orzekł, iż konieczną jest natychmiastowa operacja. Ksiądz proboszcz miał słabe serce i był bardzo nerwowy. Nie mógł przeto być podczas operacji uśpionym, a na operowanie „żywcem" nie mógł się odważyć, postanowili więc parafjanie ratować go na własną rękę. Sprowadzili słynną znachorkę, aż z Królewskiej Huty.

Ksiądz, zobaczywszy ją przy swojem łóżku, wpadł z początku w straszliwy gniew. Ale następnie, gdy znachorka poczęła urządzać nad nim rozmaite czarodziejskie sztuczki, palić konopiane „patrochy", zaklinać i wyklinać chorobę, żeby sobie poszła „na bory i lasy", podrygiwać i przytupywać koło łoża chorego, ksiądz nie wytrzymał. Zerwał się z łóżka, poczerwieniał cały, oczy wylazły mu na wierzch, zakaszlał się i zachłysnął, a z ust jego wydobył się cały potok dźwięków: cha - cha - cha!

Ten śmiech go uratował. Wrzód od śmiechu pękł. Życiu księdza przestało grozić niebezpieczeństwo.

Jednakże wypadek z „wyleczeniem" księdza nie przekonał mnie do owcarzy i znachorów. To też, gdy w ubiegłym tygodniu przygodnie poznany „owcarz" radził mi obmywać moją chorą rękę trzykrotnie przez trzy dni, przy wschodzie słońca, wodą, które nie dopił koń chory na nosaciznę, nie usłuchałem jego rady. Nie tylko dlatego, że w Sosnowcu, niema ani koni, ani ludzi chorych na nosaciznę (są tylko „nosaci" kupcy przy ulicy Modrzejowskiej i to w ilości większej, niż potrzeba), ale przedewszystkiem dlatego, że nie chciałem być zaliczonym do stada owiec i baranów, które strzygą owcarze...

Jeszcze gorzej przedstawia się u nas sprawa z „owcarzami" wyższej kategorji, z przyjezdnymi chiromantami i magikami. Nazywają się szumnie „profesorami wiedzy tajemnej, profesorami czarnej magji". „Magicy" ci znajdują tutaj podatny grunt. Opychają sobie kieszenie, żerując na głupocie ludzkiej, na którą niema lekarstwa, jak mówi przysłowie.

Parę tygodni temu przyjechał do Sosnowca taki „magik". Zapewne odwiedził też inne miasta Zagłębia i Śląska. Zatrzymał się w pierwszorzędnym hotelu. Stać go na to! Rozdawano po mieście ulotki, że przyjechał „cudotwórca", który odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Jednem słowem twórca cudów!

Nazywa się zwykle taki „profesor" egzotycznie, po hindusku: n. p. Rabindraniato Batiarone. Według paszportu: Srul Szmoncs. Przyjeżdża do nas prosto z Indyj, z nad Gangesu. Z kraju fakirów! I ludziska, gnani istnym „owczym pędem" niosą mu ostatnie, często pożyczone na ten cel, grosze...

Odwiedziłem niedawno, wiedziony ciekawością, takiego „cudotwórcę". Nie wziąłem oczywiście ze sobą pieniędzy. W hotelu, w którym „urzędował" czekało w kolejce dużo ludzi. Gdy stanąłem przed obliczem „profesora magji", odgadłem bez trudu jego narodowość. Zyd i to taki prawdziwy „litwak", gdzieś z Kiernozi, Berezy Kartuskiej, lub Dawidgródka. A może nawet z samego Berdyczowa? W każdym razie nie z Indyj! Napewno. Popatrzał na mnie badawczo, a potem począł wykładać mój „horoskop" życiowy. Okazało się, że będę jeszcze w życiu bardzo bogatym! Kamień, który ma mi przynieść szczęście i który powinienem zawsze nosić w pierścieniu na palcu — to aleksandryt. Mogę go nabyć tu zaraz, u niego, na miejscu, za śmiesznie niską cenę 50 ciu złotych.

Gdy skończył, powiedziałem do niego: „Pan zgaduje myśli ludzkie, profesorze. Jakże pan nie odgadł, że ja panu nic nie zapłacę, bo nie mam przy sobie ani grosza?

Magik popatrzał na mnie złym wzrokiem, lecz nie odezwał się ani słowa. Zrozumiał, że tym razem on sam magik, został „zakięty w capa". I to bez żadnych sztuk magicznych...

W czasach średniowiecza „czarownice i czarowników" palono na stosie, spławiano w stawach, lub poprostu zabijano a potem przebijano ich osinowym kołem, tak na wszelki wypadek, żeby nie mogli szkodzić po śmierci. Dzisiaj, w XX wieku, należałoby stosować bardziej humanitarne i celowe środki w walce z owcarzami, znachorami i magikami. Zamknąć ich za chroniczne oszukiwanie i wyłudzanie pieniędzy „do ula"! Domorosłych „owcarzy" nauczyć tam pożytecznego rzemiosła, a „szmoncesowatych" fakirów wysłać po odbyciu kary do ich właściwej ojczyzny .. Palestyny, czy tam Indyj.

Eko.

Tajemniczy filantrop
rozdaje pieniądze
na ulicach Lwowa.

We Lwowie wydarzył się wypadek, który żywo przypomina historję, jaka miała miejsce w Warszawie. Chodzi mianowicie o rozdawnictwo pieniędzy na ulicy. Obywatel ziemski, z pod Wilna, p. Chomiński jeździł taksówką po stolicy i w różnych punktach miasta rozdawał pieniądze.

To samo zajście zanotowano we Lwowie, na ul. św. Zofji. Jakiś mężczyzna, liczący około 28 lat, rozdzielał przechodniom pieniądze. Cała ta procedura trwała około 10 minut. Wreszcie przybył na miejsce posterunkowy policji, który przerwał tę niezwykłą sensacyjną scenę i zaprowadził dobroczyńcę do komisarjatu policji. Tutaj dobroczyńca odmówił podania nazwiska, oraz przyczyn, jakie nim powodowały przy rozdawnictwie gotówki.

W czasie osobistej rewizji znaleziono przy owym oryginale pewną kwotę pieniędzy oraz zapiski w języku żydowskim. Żadnych dokumentów przy zatrzymanym nie znaleziono.

Filantropa osadzono narazie w areszcie, a policja stara się ustalić jego nazwisko i miejsce zamieszkania.

Uwadze sprzedawców i konsumentów ziemniaków.

W celu umożliwienia nabycia ziemniaków po najtańszych cenach, proponujemy sprowadzanie ich zbiorowo w ładunkach wagonowych, wskutek czego uniknie się zbytecznych kosztów, a mianowicie: 30 zł. za bocznicę, — gdyż sprowadzałoby się towar na „wolne tory", — 15 zł. rozładowanie, 30 gr. mniej zwózka, co uczyni 75 zł. na każdym wagonie, które w wyżej podany sposób można zaoszczędzić. W rezultacie wyniesie to 50 gr. mniej na 100 kg. ziemniaków. Zaznacza się przytem, że jesteśmy w posiadaniu najtańszego źródła zakupu.

Zapisy na sprowadzanie zbiorowo ziemniaków przyjmuje rodak Wincenty Majewski — Sosnowiec, ul. Florjańska 20, który mając duże doświadczenie w tej branży gwarantuje za najlepszy gatunek i, jak wyżej wymieniono, za najtańszą cenę.

Powyższy sposób sprowadzania ziemniaków jest bardzo wygodny dla sklepów spożywczych, restauracyj, jadłodajni i t. p.

Tydzień
na szerokim świecie.

Oddziały angielskie wyruszyły ku granicy afgańskiej, celem zgniecenia zbuntowanego szczepu Mohmandów i odcięcia go od Afganistanu. Eskadry lotnicze otrzymały rozkaz rozpoczęcia bombardowania powstańców.

*

Trybunał międzynarodowy w Hadze odrzucił niemiecką skargę w sprawie parcelacji w poznańskiem i pomorskiem.

*

Manewry sowieckie, mające się odbyć na granicy polskiej, zostały odwołane. Wiadomość ta wywołała zdenerwowanie w sferach rządzących w Berlinie.

*

Parlament hiszpański uchwalił zastąpienie nauczycieli duchownych nauczycielami świeckimi.

*

W Grecji bandyci zatrzymali samochody, w których jechali prokurator, szef sztabu 4 korp. armji i kilku innych wysokich urzędników, obrabowali ich i zbiegli ich własnemi autami. Pościg policyjny nie wydał rezultatów.

*

Rząd Rrzeszy Niemieckiej postanowił cofnąć prawa obywatelskie osobom, którym nadano je po 1918 roku.

*

W La Fayette (U. S. A.) zastrajkowało 16.000 górników. W starciach z wojskiem zabita została 1 osoba, a 10 rannych. W całym okręgu ogłoszono stan wojenny.

9 i pół miljona marek skonfiskowano socjalistom w Niemczech.

Tajny Urząd niem. policji państw. komunikuje, że na zasadzie ustawy o konfiskacie zostanie skonfiskowanie majątku komunistów i innych państwo - wrogich jednostek z dn 26 i 31 maja rb. majątek towarzystwa „konzentralionsgesellschaft Social - demokratischer Druckerei — und Verlagbeteibes" w Berlinie, finansowanego przez niemiecką partję Socjal - demokratyczną. Należność zarządu partj w wysokości 9,517. 152.55 marek została skonfiskowana na rzecz skarbu państwa pruskiego.

Emigranci niemieccy pozbawieni pomocy z kraju.

Z Berlina komunikują, że ogłoszono nowe z kolei 5 rozporządzenie dewizowe, skierowane przeciw tym którzy, w celach „niewłaściwych" znajdują się poza obszarem Rzeszy Niemieckiej. W myśl tego dekretu poczta niemiecka nie będzie przyjmować żadnych przesyłek *pieniężnych* na adres osób pozostających zagranicą, a korespondencji z kraju z temi osobami odbywać się będzie tylko przy pomocy kontrolowanych listów, opieczętowanych przez władze celne. Rozporządzenie dotyczy wszystkich osób, które opuściły Rzeszę po dniu 3 sierpnia 1931, t. zn. od nastania ery hitlerowskiej.

Jeśli chcesz mieć pracę...
Jak p. Fürstenberg zwalcza Narodowy Socjalizm.

Zgłosił się do naszej redakcji jeden z nielicznych już polskich robotników „Polskich(?) Zakładów Cynkowych" w Będzinie i prosił nas o wydanie mu zaświadczenia, że... nie jest Narodowym Socjalistą. Na zapytanie nasze, co go do tego skłania — oświadczył, że p. Fürstenberg zwolnił 74 robotników — Polaków.

Rozmówcy naszemu oświadczył kierownik fabryki, p. Jarząbek (żyd), że zatrzyma go przy pracy, jeśli... przyniesie mu on zaświadczenie wydane przez kierownictwo N. S. P. R., że nie jest narodowym socjalistą!

Zaświadczenie to wydaliśmy. Sprawę tę omówimy szczegółowo w następnym numerze — dziś natomiast zaznaczamy, że tak jak dziś domaga się p. Fürstenberg od robotnika zaświadczenia nieprzynależenia do N. S. P. R. — tak w niedalekiej przyszłości będzie odwrotnie: bez przynależenia do N. S. nie będzie pracy.

Opowieść o będzińskim handlarzu śledzi.

I. Mieszka w Będzinie przy ulicy Świętojańskiej 2. Przed wojną sprzedawał wraz ze swą żoną śledzie, zarabiając na kęs chleba.

II. Przyszła wojna. W mętnej wodzie najłatwiej jest łowić ryby. Łowił tedy i on na wsze strony. Dorobił się skromnej fortunki.

III. Największy jednak rozkwit i bogactwo osiągnął w Wolnej i Niepodległej Polsce. Prawem Kaduka otrzymał koncesję na hurtową sprzedaż cukru. Jedyny bodaj tego rodzaju przywilej w Będzinie. Taką samą placówkę otwiera w Sosnowcu. Dorabia się wielkiej fortuny.

IV. Syt bogactwa i sławy — wyjeżdża do Palestyny (naturalnie z gotówką!). Hurtownię w Będzinie oddał swemu zięciowi, sosnowiecką zaś objął syn. Co parę miesięcy wraca z Palestyny do Polski na 3 tygodnie, zabiera nowy transport kapitału i pospiesza ze zrabowanemi polskiemu Narodowi pieniędzmi do swych palestyńskich posiadłości. Zadowolony z polskiej uczynności i pobłażliwości, spaceruje po własnych olbrzymich sadach pomarańczowych i cytrynowych, lub też odpoczywa we własnym, za krwawe grosze polskiego obywatela wybudowanym, potężnym hotelu w Tel - Awiwie.,

Któż to taki? Kto nas tak okrada? Pan Hampel z Będzina, ul. Świętojańska 2. Jeden z niezliczonych przykładów „obywatelskiego" wyrobienia żydów i ich dbałości o... dobro ich przybranej Ojczyzny...

Domagamy się nie wpuszczania Hampla i jemu podobnych do Polski! Dość grabieży!

Zakażenie.

Żydzi w P. K. O.

Dowiadujemy się, że przed niedawnym czasem przyjętych zostało do P. K. O. — 50 absolwentów W.S.H. W liczbie tej absolwentów żydów jest 40. Jak widzimy, w P. K. O. stosowany jest 80 procentowy numerus clausus. Prezesem P. K. O. jest p. dr. H. Gruber.

Chętnie sprostowalibyśmy tę wiadomość, gdyby okazała się nieprawdziwą.

Żydzi w ubezpieczeniach społecznych.

Zażydzenie łódzkiej Kasy Chorych osiągnęło swój szczytowy punkt. Oto powołano do życia komisję lekarską do kwalifikowania chorych do uzdrowisk w Tuszynku — złożoną w 100% z lekarzy żydów. Dotychczas procent żydów zatrudnionych w wogóle w tej Kasie wynosił około 90 proc.

Naczelnym lekarzem Kasy w Łodzi jest nie - żyd Dr. Bogusławski.

Prosimy o zaprzeczenie tej wiadomości na podstawie cyfr i faktów. Jeśli natomiast odpowiada ona prawdzie to dr. B. winien zmienić swe nazwisko na... Żydo - sławski.

Lekarze - polscy łódzcy przerażeni wzrostem wpływów żydostwa — utworzyli „Chrześcijański Związek Lekarzy". Życzymy im szczerze powodzenia.

Przeciw żydom - lekarzom — pojawiły się napisy na ścianach budynku Kasy Chorych w Kielcach. Naród polski i chrześcijański nie chce się leczyć u żydów.

Nie można odmówić mu słuszności w myśl zasady: judeo - medice, cura te ipsum.

70 proc. żydów - lekarzy jest zatrudnionych w kasach chorych Małopolski Wschodniej. Większość z nich nie odbyła powinności wojskowej polskiej, ponieważ akurat w r. 1920 studjowali oni medycynę w Wiedniu.

Natomiast polscy lekarze, którzy przebyli wojnę o niepodległość — przymierają głodem.

Jak sobie poradził z tem Hitler?

Wydał jeszcze w kwietniu rozporządzenie, w którym zaraz § 1 brzmi:

„Praca lekarzy - kasowych niearyjskiego pochodzenia zostaje niniejszem w kasach chorych zabroniona". Kropka. Mają spokój!

„Narodowy Socjalista".

Z życia N. S. P. R. na Śląsku

Ruch nadzwyczaj ożywiony. Bezustannie zgłaszają się nowe grupy nietylko ze Śląska, ale i ze wszystkich województw. Zainteresował się naszym ruchem Gdańsk. Ze względu na nawał pracy, wstrzymano przyjmowanie dalszych członków, aż do uporządkowania dotychczas nadeszłego materjału, który przez specjalny oddział wywiadowczy musi zostać ściśle zbadany. Nasze zebrania cieszą się nadzwyczajną frekwencją i odbywają się zupełnie spokojnie.

27./VII. odbyła się konferencja prezesów grup w sali „Wypoczynku" w Katowicach, na której zdano sprawozdania z dotychczasowej działalności na terenach grup i omówiono program dalszej pracy.

30/VII. odbyła się w Sekretarjacie N. S. P. R. w Katowicach konferencja radców załogowych z G. Śląska, na której szeroko omawiano znaczenie ruchu zawodowego przy N. S. P. R.

Oznaki już nadeszły i są do otrzymania w Sekretarjacie w Katowicach w cenach od gr. 30 do zł. 1.80; oznaki te są płatne przy odbiorze.

Syndykat prasowy przy N. S. P. R. obejmuje następujące gazety: „Jedną Kartę" „Błyskawicę" „Swiat i Ojczyzna" „Echo Miast" i „Narodowego Socjalistę", pozatem szereg innych wydawnictw.

Odpowiedzi redakcji.

Rodak Caber Józef w Sosnowcu. Z przesłanej nam mowy, którą rodak wygłosił nad grobem śp. J. Hetmańczyka, nie możemy skorzystać. Jest za obszerna. Bardzo słusznie rodak uwypuklił w niej brak sprawiedliwości społecznej, która niejednego prawego obywatela wpędziła już do grobu. Prosimy o ujęcie tego tematu w artykule krótkim.

Rodak Stanisław Kułakowski w Miechowie. Współczujemy z rodakiem, że jako b. legjonista, wachmistrz i uczestnik bohaterskiej szarży pod Rokitnem — musi dziś rodak za marne grosze pracować łopatą w żydowskiej firmie przy budowie kolei. Poświęcenie się całkowite idei Narodowego Socjalizmu, o czem rodak pisze — przyniesie bezprzecznie upragnioną zmianę w imię choćby najprymitywniejszej sprawiedliwości. Materjał propagandowy wyślemy.

Rodak Morys w Dąbrowie. Z artykułu p. t. „Ciągłe narzekanie" skorzystać niestety nie możemy. Jest on zaobszerny i zaogólny. Prosimy o coś krótszego, wziętego z życia. Materjał żądany wyślemy.

Rodak Chrząszcz Piotr z Zawiercia. Sprawa poruszana przez Rodaka będzie aktualną dopiero od 1 września.

Rodak Zelent Bronisław w Brześciu n/Bugiem. Nie wątpimy, że zapał, z jakim Rodak przystąpił do pracy nad ugruntowaniem idei Narodowego Socjalizmu na tamt. terenie — wyda wkrótce błogie dla ogółu owoce. Materjał propagandowy wysłany.

Faszyzm nie wierzy ani w możliwość, ani też w użyteczność wiecznego pokoju. Odrzuca on pacyfizm, który jest ucieczką przed walką i bojaźnią przed ofiarą. Jedynie wojna prowadzi do najwyższego napięcia energji ludzkiej i nadaje cechę szlachetności narodom, które mają odwagę ją podjąć. Wszystkie inne próby mają charakter drugorzędny i nigdy nie stawiają człowieka oko w oko z samym sobą. Nie każą wybierać: pomiędzy życiem a śmiercią... Narodowy socjalizm pod tym względem nie różni się od faszyzmu.

EMIL KOZIJ.

Z pałacu w podziemia kopalni.

(Wspomnienia emigranta).

3)

Książę Sergjusz należał również do partji wrogiej Rasputinowi. Ale będąc nieco słabego charakteru, nie chciał tego zbytnio okazywać, żeby nie narazić się carowej Aleksandrze. „Politykował" z Rasputinem. To też, gdy po kolacji zwrócił się Rasputin do księcia i do mnie z propozycją pojechać z nim do kabaretu, książe grzecznie odmówił. Natomiast nie miał nic przeciwko temu, bym towarzyszył „starcowi".

Wyszliśmy razem z Rasputinem w towarzystwie jego sekretarza Manasiewicza. We trójkę pojechaliśmy samochodem do pierwszorzędnego kabaretu „Apollo". Za naszym samochodem podążało na rowerach i motocyklach kilku wywiadowców. Była to stała ochrona Rasputina, którą specjalnie dla niego zorganizował minister spraw wewnętrznych Protopopow. Oczywiście na mocy wyższego rozkazu.

W kabarecie była już zamówiona loża z dyskretnie spuszczonemi firankami z ciężkiego czerwonego brokatu. W loży oczekiwali na nas dwaj przyjaciele Rasputina, żydzi: Dymitr Rubinsztejn i Miszel Brejtman. Stół był już obficie zastawiony. W wiaderkach z lodem zamrażały się liczne butelki szampana. Ten koniokrad bowiem nauczył się już pić szampańskie wino jak wodę. Umiał już nawet rozróżniać zagraniczne gatunki szampana i żądał tylko najdroższych.

Rasputin zapoznał mnie ze swoimi przyjaciółmi. Pierwszy z nich Dymitr Rubinsztejn był mi znany z widzenia. Była to znana figura w Rosji ówczesnej. Małego wzrostu, ruchliwy, jak żywe srebro, bezczelny żyd. Dzięki swym nieprzeciętnym, a nawet genjalnym, zdolnościom finansowym, zebrał ogromne bogactwa. Był dyrektorem i współwłaścicielem dwuch najpotężniejszych banków w Petersburgu: „Azowsko - Donieckiego"; Banku złotego przemysłu nad Leną" (Lenskij Zołotopromyszlennyj Bank). Zydom był zabroniony pobyt w Petersburgu. Wyjątek stanowili t. zw. kupcy pierwszej gildy, lekarze i... prostytutki. Więc i Rubinsztejna nie dotyczył zakaz pobytu w stolicy Rosji. Zresztą dzięki swoim bogactwom i znajomościom, stał on ponad prawem i wszelkiemi ograniczeniami.

Rubinsztejn bywał, jak i Rasputin w najwyższych towarzystwach stolicy. Z książętami był na „ty". Nazywano go ogólnie „Mitka". Był również na „ty" z Rasputinem i stanowił z nim nierozłączne towarzystwo. „Griszka" (Rasputin) i „Mitka" — były to dwa złe duchy Rosji. Wzajemnie siebie uzupełniali. „Griszka" miał niezwalczony wpływ na carową, a zatem na rząd Rosji carskiej, „Mitka" zaś miał genjalny talent i pieniądze. Wykorzystywał w całej pełni wpływ i znaczenie „Griszki" dla swych ciemnych celów. Ogólnie znaną była afera Mitki z dostawą zboża dla armji rosyjskiej. Dostawę tę, która sięgała setek wagonów zboża i produktów żywnościowych miesięcznie, otrzymał Rubinsztejn za protekcją Rasputina. Zboże okazało się stęchłe, produkty żywnościowe zepsute. Mikołaj Mikołajewicz postarał się o osadzenie Mitki w piotropawłowskiej twierdzy. Jednakże Rasputin nie opuścił przyjaciela w nieszczęściu. Dzięki jego staraniom minister sprawiedliwości Szczegłowitow przedstawił carowi raport w sprawie aresztowania Rubinsztejna. Mikołaj II napisał własnoręcznie rezolucję na raporcie: „Zwolnić z więzienia, niech na wolności pokutuje za swoje grzechy".

Mitkę natychmiast zwolniono. Żołnierze na froncie dostawali w dalszym ciągu zgniłe produkty i stęchły chleb. Rosja znajdowała się nadal w mocy dwuch ciemnych duchów: nieznającego skrupułów, genjalnego żyda i syberyjskiego koniokrada..

Gdy zawierałem znajomość z Mitką, nie przyszło mi wówczas nawet przez myśl, że w przyszłości zły los sprowadzi tego żyda na moją drogę życia i przyczyni mi tyle nieszczęść i kłopotów. Również i drugiego przyjaciela Griszki, Brejtmana, spotkałem kilka lat później i to aż na drugiej półkuli.

Tego wieczoru — jako rzekłem — o tem nie myślałem. W dobrym nastroju i w „dobranem" towarzystwie zasiadłem do stołu w kabarecie „Apollo".

Po opróżnieniu kilku butelek „oczyszczonej", poczęły strzelać korki szampana. Zaróżowiły się humory, poczerwieniały oblicza. Podpity Griszka, wyglądał jak upior. Oczy jego nabrały fosforycznego blasku, czerwony pysk razem z długą brodą, robił niesamowite wrażenie. Griszka ryczał jak tur i od czasu do czasu walił w stół pięściami. Nareszcie zawołał kelnera i rzucił mu krótki rozkaz: „przyprowadź do stołu kilka bab".

Życzenie Rasputina stało się zadość. Przy stole naszym zasiadły trzy niewiasty, należące do zespołu kabaretowego.

Biesiada rozpoczęła się na nowo. Korki z butelek szampana strzelały jeden za drugim. Rasputin pił na zabój, a Mitka dawał bacznie, by kieliszek jego nie był próżny ani na chwilę.

„Starzec" miał mocną głowę i mógł wypić dużo. Tym razem przebrał jednak miarę i upił się zupełnie. Zaczynał być nieprzyzwoitym wobec kobiet. Jedna z naszych współbiesiadniczek, młoda, początkująca, artystka kabaretowa, nie była widocznie jeszcze przyzwyczajona do tego rodzaju zachowania się w jej towarzystwie. Zareagowała na jakiś bardziej nieprzyzwoity gest „Griszki" i odepchnęła go od siebie z całej siły. Rozgniewany „starzec" uderzył ją w twarz. Artystka wybuchnęła spazmatycznym, nieutulonym płaczem. Płakała tak żałośnie, jak pokrzywdzone dziecko. Nie mogłem znieść widoku tych łez, tego szlochu. Uczułem poprostu ból fizyczny, jak gdyby mnie samego spoliczkowano. Zdawało się mi wówczas, że płacze nietylko sponiewierana w swej godności kobieta i człowiek, ale płacze cała uciemiężona Rosja, której losami igra ten plugawy „starzec" do spółki z żydem-spekulantem.

Aczkolwiek byłem również pod wpływem, alkoholu, zerwałem się jednak, by rzucić się na Rasputina. Wówczas Rubinsztejn, który uważał na wszystko, przyskoczył do mnie, a zwracając się do artystki, wręczył jej sturublowy banknot. Widocznie uważał, że będzie to dostatecznem wynagrodzeniem za zniewagę, za ból moralny i fizyczny.

Artystka była jednak innego zdania. Wyrwała banknot z rąk Rubinsztejna, zrobiła z niego kulkę i rzuciła żydowi w twarz. Następnie plunęła w twarz „starcowi" i z przekleństwem nie do powtórzenia na ustach, wybiegła z loży. Za nią wymknęły się dwie jej pozostałe towarzyszki.

Rozjuszony „Griszka" złapał butelkę szampana i rzucił ją za uciekającą artystką. Na szczęście nie trafił. Butelka rozbiła się o ścianę.

Brzęk tłuczonego szkła i ryk rozjuszonego „starca" zwróciły uwagę gości siedzących na parterze sali kabaretowej, przy stolikach. W drzwiach naszej loży ukazało się kilka głów.

— Wal ich w mordę, Mitka! — krzyczał Rasputin do Rubinsztejna i począł bombardować wejście do loży butelkami i czem popadło.

Zanosiło się na większą awanturę. Nie było innej rady, jak wynosić się. Złapaliśmy starca pod ramiona i przy pomocy kelnerów, a przy wrogich okrzykach publiczności znajdującej się w korytarzu, wywlekliśmy go do samochodu. Rachunek za całą „zabawę" uregulował Rubinsztejn, bankier „Griszki".

Posadziliśmy „starca" do samochodu i kazaliśmy jechać w stronę morza (fińskiej zatoki) żeby Griszka mógł nieco wytrzeźwieć. Z początku wymyślał nam w najordynarniejszy sposób i groził, że poskarży się carowej Aleksandrze, za to że znęcamy się nad nim. Chciał nawet koniecznie jechać natychmiast do carskiego pałacu w Carskiem Siole. Dopiero perswazje Rubinsztejna, że teraz jest noc i że carowej niema, gdyż wyjechała na południe Rosji celem wizytacji szpitali, uspokoiły nieco „starca". Wpadł w pijackie rozczulenie. Począł całować Rubinsztejna i płakać. Był to nie płacz, a ryk nosorożca. Z oczu kapały mu łzy, a z ust sączyła się piana i razem ze łzami spływała po czarnej brodzie.

Był to widok ohydny! —

To też gdy podjechaliśmy pod mieszkanie Rasputina przy ulicy Grochowej i Rubinsztejn zapraszał mnie do wnętrza, by przedłużać „zabawę", podziękowałem za tak wesoło spędzony wieczór i za „miłe" towarzystwo. Z szalonym bólem głowy i z uczuciem, jakgdybym wydostał się z cuchnącego bagna, pojechałem do domu.

Wydawca: MIECZYSŁAW LESNIEWSKI Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec. Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.